

## UWAGI O PRACY NAD TŁUMACZENIEM ŚW. AUGUSTYNA

Jeszcze na długo przed rozpoczęciem pracy nad przekładem "Wyznań" św. Augustyna medytowałem nieraz nad słynnym zdaniem, jakie pada niemal na samym początku tej sławnej księgi: "Fecisti nos ad te et inquietum est cor nostrum, donec requiescat in te"<sup>1</sup>. Dlaczego: ad te, a nie: Tibi? To przecież musi coś oznaczać, ta przyimkowa składnia, posługująca się przyimkiem wyrażającym kierunek w przestrzeni. U takiego stylisty jak Augustyn, nie jest to jeno zjawisko charakterystyczne dla późnej łaciny; jest to z pewnością element brzemienny w sens. Zrozumiałem, iż mówi się tu o stwarzaniu nie dla siebie, ale ku sobie, stwarzaniu istot skierowanych w swej egzystencji ku celowi, istot nie nieruchomych, ale będących nieustannie w drodze. Nawet przypomniało mi się tu powiedzenie Księgi Mądrości o tym, iż "mądrość jest najgłębszą ze wszystkich rzeczy, jakie się ruszają, i dociera wszędzie" /Mdr 7, 24/. Tak samo "serce nasze" porusza się, jest szybkie.

Nad inną frazą "Wyznań" medytowałem jeszcze dłużej. Chodzi tu o miejsce, w którym Augustyn zwraca się do Miłości - Amor: "Amor meus, in quem deficio, ut fortis sim"<sup>2</sup>. Co oznacza to "deficio", przed którym pada tak niezwykle, tak lokalnie określone "in quem"? Niegdyś przełożyłem to tak: "dla której staję się słaby, aby się wzmocnić" - ale czułem, że to nie jest to, co być powinno, że to miejsce jeszcze nie jest przełożone. Dopiero przy trzecim wydaniu "Wyznań", tym, które się niedawno ukazało, jakby mię olśniło światło. Napisałem: "Miłości moja, do której się garnę, abym nabył mocy". - Tak, "garnę się", tym skwapliwym, bezbronnym, ale i pełnym determinacji ruchem, jakim się dziecko garnie do kolan matki. Bezbronność ta jest w słowie

---

1 Confessiones I 1, CSEL 33, 1, tłum. Z. Kubiak /Św. Augustyn, Wyznania, Warszawa 1983/, 7.

2 Confessiones III 6, CSEL 33, 52, Kubiak 51.

"deficio", w którym widzimy zarazem obraz pochylania się, przypadania w dół, jakby do kolan.

Jeszcze inny przykład ... Nie, już nie będę go wymieniał. Musiałbym cytować w nieskończoność. Czy w ogóle są w "Confessiones" takie zdania, nad którymi nie medytowałem, do których nie wracałem, nieraz budząc się w głębi nocy, gdy mię we śnie nawiedziło długo szukane rozstrzygnięcie? Niewiele jest zdań, których nie tropiłem z takim trudem. Praca ta była podobna do wspinaczki górskiej.

Niegdyś, rozpoczynając ośmioletnią pracę nad tym przekładem, stawiałem sobie jako zadanie, żeby przewyciężyć otchłani półtora tysiąca lat: chodziło mi o to, by "Wyznania" przemówiły do czytelnika jako dzieło dziś w pełni aktualne. Niebawem jednak zrozumiałem, że o to wcale się nie trzeba szczególnie starać. Wystarczy tylko być wiernym i ścisłym. Dla takich dzieł, jak to, nie istnieje przepaść czasu.

Trudnością prawdziwą było odtwarzanie tej nadnaturalnej gęstości, jaką w owym tekście osiąga ludzka mowa. Staje się ona jakby przemienioną substancją: jakby z drewna stawała się metalem. Inny ma blask, inny dźwięk, inną twardość. Najbardziej zadziwia wtedy, gdy we frazach najprostszych usuwa nam spod nóg grunt, do którego przywykliśmy; gdy zmusza nas do wspinania się coraz wyżej. "Pałamy i idziemy" - czytamy w którymś miejscu "Wyznań"<sup>3</sup>.

Zygmunt Kubiak - Warszawa

ALCUNE OSSERVAZIONI SULLA TRADUZIONE DELLE OPERE DI  
SANT'AGOSTINO

/Riassunto/

L'Autore, noto traduttore polacco delle "Confessioni" di Sant'Agostino, fornisce qualche osservazione sulla traduzione di quest'opera.

---

3 Por. Confessiones XIII 9, CSEL 33, 352, Kubiak 343.